

RÓŻNICA MIĘDZY ZGROMADZENIEM A DOMEM BOGA

W Księdze Aggeusza 1:7-8, Aggeusz wzywa ludzi aby dokończyli budowę świątyni, której fundament został położony już wiele lat wcześniej, ale praca została zakończona na tym etapie.

Jezus mówił przypowieść o człowieku, który położył fundament, ale nie dokończył budowy (Łuk 14:28-30). Przypowieść ta, pojawia się wśród fragmentów mówiących o tym, co robić, by zostać Jego uczniem. Jezus miał na myśli to, że sama ewangelizacja bez czynienia uczniami jest jak wylewanie fundamentów, bez budowania reszty. Czy fundament jest niezbędny? Tak, jest niezbędny. Gdyż jest to pierwsza czynność, którą musimy wykonać gdy budujemy dom. Czy ewangelizacja jest niezbędna? Oczywiście, że tak. Bo to również jest pierwsza czynność którą należy wykonać. Jeżeli jednak tylko ewangelizujesz, a później nie czynisz uczniami, to zmarnowałeś swój cały wysiłek. Jest on wtedy tak samo bezużyteczny jak sam fundament bez budowli.

List do Hebrajczyków 6:1-3 ostrzega nas przed taką głupotą: „aby nie powracać ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga, do nauk o obmywaniach, wkładaniu rąk, zmartwychwstaniu i sądzie wiecznym”, bo wszystko to jest tylko fundamentem. Autor napisał, że powinniśmy dążyć do doskonałości, którą jest budowanie domu. Gdy poprzez ewangelizację przyprowadzamy ludzi do Chrystusa, to następnie musimy czynić ich uczniami Jezusa, podążających za Nim i dążących do doskonałości.

Tak więc przesłanie Aggeusza nie mówi tylko o wylewaniu fundamentów, ale jest to fragment mówiący o doskonaleniu i kończeniu budowli Ciała Chrystusa. Jaka jest różnica pomiędzy zgromadzeniem a domem Boga? Jeśli wyciągniesz z kamieniołomu 50.000 kamieni i przyniesiesz je na plac budowy, to jest to ewangelizacja. Te kamienie symbolizują ludzi, którzy narodzili się na nowo. Jednakże nie są oni jeszcze budowlą, ale stosem kamieni. Tak właśnie wygląda większość ewangelicznych zgromadzeń dzisiaj. Jeśli te kamienie mają odzwierciedlać Ciało Chrystusa, to muszą zostać połączone jeden z drugim. Scalenie ich razem w Bożą świątynię, jest bardzo trudnym zadaniem.

Dzisiaj wiele kościołów jest jedynie zgromadzeniami, w których jeden człowiek, niczym strażnik, pilnuje by nikt mu nie ukradł "jego kamieni". Gdy pewnego dnia, jeden z "jego kamieni" decyduje się odejść do innego kościoła, w którym znajduje więcej duchowego pokarmu, to strażnik skarży się wszystkim, że inni kradną mu "jego kamienie"! Jednak gdyby wbudował on ten kamień w budowlę, to było by rzeczą niemożliwą, aby ktokolwiek mógł go ukraść. Jeśli naprawdę budujesz Ciało Chrystusa, to nie będziesz musiał się martwić tym, że ktoś ci "ukradnie" członków kościoła. Gdy kamienie są scementowane i ściśle przylegają do innych otaczających ich kamieni, to kto będzie potrafił je wtedy ukraść?

Od roku 1975 jestem przełożonym kościoła w Bangalore i nigdy nie musiałem narzekać, że ktoś "skradł" kogoś z naszego kościoła. Ci, którzy zostali z nim scaleni w jedno Ciało, nie mogą być z niego wyrwani. Zbudujmy więc Dom Boga, a nie zajmujmy się tylko zbieraniem kamieni czyli kładzeniem fundamentów.

Zwróć uwagę na napomnienie, zawarte w księdze Aggeusza 1:9-11. W naszych kościołach potrzeba dzisiaj kaznodziejów, którzy wiedzą jak napominać w miłości, bo w naszych czasach wiele się naucza, ale bardzo mało napomina i koryguje. Gdy Bóg dopuszcza porażki lub ciągle niepowodzenia w naszym życiu, to musimy się zatrzymać i słuchać co On próbuje nam powiedzieć. Zapytaj samego siebie: "Dlaczego w moim życiu brakuje owoców Ducha Świętego? Dlaczego w moim życiu rodzinnym jest bałagan? I dlaczego w naszym życiu nie ma żadnego deszczu z nieba i jest susza?" (Ag 1:9-11). Może być tak dlatego, że jesteś bardziej zainteresowany rzeczami ziemskimi i swoim kontem w banku niż relacją z Panem!

Gdy Zorobabel i najwyższy kapłan Jozue, usłyszeli to proroctwo, to natychmiast odpowiedzieli na przesłanie Aggeusza i powiedzieli: „zaczniemy budować Dom Pana od razu”, czyli „Od dzisiaj nie będziemy zajmować się tylko ewangelizacją, ale będziemy również czynić uczniami i budować Ciało Chrystusa, a nie kościół jednego człowieka”. Kościół ma funkcjonować jak organizm, a nie być bezładnym stosem ludzkich elementów, niczym w laboratorium anatomicznym, gdzie leży wiele rąk, nóg i oczu, ale żadna z tych części nie żyje z drugą i dlatego nie mogą one współistnieć razem. Dzisiaj wiele kościołów tak właśnie wygląda.

